

# GOSPODARZ WIEJSKI

Niezawisły tygodnik polityczny, społeczny i gospodarczy, poświęcony sprawom wsi polskiej.

KOSZTUJE w POLSCE:		B I U R O: Redakcji i Administracji Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 5.	CENA OGŁOSZEŃ:	
półrocznie	960 Mk.		za wiersz nonparelowy lub jego miejsce	
kwartalnie	480 "	w tekście	Mk. 100	
W Ameryce: rocznie	2 dol.	za tekstem	Mk. 50	
Pojedynczy numer	10 ct.			

## Papież Pius XI-ty udziela błogosławieństwa dla Naszej Ojczyzny.

Bracia włościanie! wiara nasza w Boga wychowała Nas w naszym niemowlęctwie.

Pamiętajmy zawsze, że gdy Bóg nas błogosławić będzie, to wtenczas praca nasza zwycięży nieprzyjaciół Kościoła i Ojczyzny Naszej.

Jesteśmy dziećmi Kościoła Katolickiego. Nic więc dziwnego, że błogie uczucie wstąpiło w nasze serca, skoro wiemy, że błogosławieństwo Ojca Św. towarzyszyć nam będzie w życiu państwowem.

Papież Pius XI-ty nie odmówił nam tej wielkiej łaski.

Oto Naczelnik Państwa wysłał do Piusa XI-go w dn. 8 lutego, depeşe następującej treści:

Jego Świątobliwość Pius XI-ty.

Jestem do głębi wzruszony łaską Opatrzności, która powołała na tron św. Piotra tego, który w charakterze przedstawiciela Kościoła św. był czynnym i życzliwym świadkiem tyłu wydarzeń, związanych ściśle z naszym życiem narodowym, poczynając od wielkich dni, które uświęciły naszą wolność po przez ciężkie przejścia, najazdy, aż do zwycięstwa i ustalenia naszego państwa. Z uczuciem głębokiej radości pospieszam wyrazić Waszej Świątobliwości moje najgorętsze życzenia i synowskie przywiązanie.

Naród polski wraz ze mną pragnie wyrazić Ojcu świętemu swój szacunek i wier-

ność, że Polska i nadal doznawać będzie dobrodziejstwa Jego ojcowskiej życzliwości.

(—) Piłsudski.

Odpowiedź Ojca św. brzmi:

Jego Ekscelencja Naczelnik Państwa, Piłsudski.

Głęboko wzruszeni szlachetnymi uczuciami i życzeniami, które Wasza Ekscelencja raczyła nam wyrazić w imieniu własnym, jak również w imieniu narodu polskiego, przysyłamy Mu, wraz z naszym szczerem podziękowaniem, życzenia coraz to większej pomyślności dla Jego Ojczyzny i zapewniamy Co o ojcowskiej życzliwości i troskliwości, którą żywimy, zarówno dla niego, jak i dla jego drogiego kraju.

(—) Pius Papież.

Bóg jest i będzie nauczycielem Świata; On daje wskazówki najlepsze.

Świat szczylił się sławą starożytnych, średniowiecznych i nowożytnych filozofów, których wszelkie zasady są drobnostkowe i znikome wobec nauki Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Wychowanie dało ludowi w Polsce wielkie i święte poszanowanie dla Kościoła Katolickiego i Państwa. Dla tego też tembardziej czcimy i szanować będziemy słowa Ojca Św., który w czasie odbudowy Polski dał nam nieoceniony dowód swojej troskliwości ojcowskiej.

BRONISŁAW PUCHALSKI  
Wójt gminy Trześcianno.

## Dlaczego teraz p. Lubkiewicz milczy?

### DOBRA DOJLIDY.

Bracia włościanie! pamiętacie dobrze o tem, że p. Lubkiewicz, redaktor „Gospodarza“ i „N. Dziennika Białostockiego“, krzyczał głośno, że Bank Polsko-Amerykański, kupując majątek Dojlidy za 175000000 marek oszukał jednocześnie Skarb Państwa na miliony. Pocił się wtenczas p. L., pisząc łokciowe artykuły na ten temat. Aż ciarki przechodziły nam po ciele, że przecie mamy w Białymstoku człowieka, który ma tak delikatny nos, że każdego przestępcę zwietrzyć potrafi.

Później jakoś szybko p. Lubkiewicz cofnął się przed wielką powodzią oszustwa. Byłoby co prawda jeszcze pół biedy. Ale dzisiaj dostał się w nasze ręce ciekawy dokument, który stwierdza, że Bank Polsko-Amerykański popełnił znowu wielkie oszustwo przy sprzedaży majątku ks. Lubomirskiemu.

Oto w dniu 21. I. 22. r., w Warszawie, w kancelarji notariusza Paszkowskiego został sporządzony kontrakt, w myśl którego bank polsko-amerykański sprzedał dobra Dojlidy ks. Lubomirskiemu za 160 milionów marek.

Wedle obliczeń p. Lubkiewicza, bank ten zapłacił za majątek Dojlidy 175 milionów marek. A więc tem samem sprytnie 15 milionów mk. (przecie 175 milionów mniej 160 milionów = 15000000.) — ulotniło się w powietrzu, co znowu państwo naraziło na poważną stratę, gdyż miliony te, które ulotniły się cudownym sposobem, nie będą podlegały opodatkowaniu na rzecz Skarbu Państwa.

A zatem jeszcze raz mamy do czynienia z nadużyciem, o którym uparcie milczy p. Lubkiewicz, nie chcąc wtajemniczać się w to, gdzie zniknęła naraz różnica sprzedaży, wynosząca 15 milionów marek.

Prawdopodobnie osoba księcia wyszła teraz złościwie na wierzch i jest dla niego straszakiem, z którym nie należy zadzierać. Może p. redaktor N. Dziennika Białostockiego myśli, że włościanin będzie zadowolony, gdy zamiast ziemi otrzyma kufel piwa i parę ziemniaków od ks. Lubomirskiego. Nie wolno przecież tak myśleć, bo rolnik nie jest i nie będzie dojną krową.

Wyjeżdżał p. L. na polowanie do Dojlid i był również świadkiem nędzy zniszczonych wojną włościan, którzy narzekali na to, że ustawa o reformie rolnej jest tylko na papierze.

Podniósł p. Lubkiewicz wówczas gwałt, że włościanom gminy Dojlidy dzieje się krzywda, a potem krzyk ten zakończył się bełkotliwym hymnem na cześć gospodarki ks. Lubomirskiego.

Dzisiaj jednak żądamy od p. Antoniego Lubkiewicza, ażeby wytłumaczył nam, dlaczego podana przez niego pierwotna cena kupna majątku (175000000 marek) w stosunku do obecnej 160000000 nie wskazuje na nadużycie?

Nie należy teraz spać do góry brzuchem.

W. Zawada.

## Stan rolnictwa w Polsce.

Według ostatnich danych statystycznych obszar Polski (łącznie z częścią G. Śląska) wynosi 397 tys. kilometrów kwadratowych. Nieużytków zupełnych mamy w Polsce niecałe 10 proc. czyli o wiele mniej niż w państwach o wysokiej kulturze rolnej, jak Danja, Włochy, Francja i Niemcy, które mają nieużytków od 11 do 13 procent. Ziemi orne w Polsce stanowią 49 proc., łąki i pastwiska 16 proc., lasy 30 proc. W Europie zachodniej lasy stanowią tylko 8 do 14 proc. W Polsce ziemia jest najlepiej użytkowana.

Statystyka zbiorów tegorocznych w stosunku do przedwojennych i zeszłorocznych, przedstawia się następująco, w tysiącach wagonów:

	1911/13 r.	1920 r.	1921 r.
Pszenica	1,637.1	619.4	910.0
żyto	5,019.9	1,892.4	3,321.0
Jęczmień	1,426.6	844.6	1,103.8
Owies	2,557.3	1,878.6	2,052.3
Ziemniaki	21,879.5	18,227.3	14,283.9

Jedną z głównych przyczyn zmniejszenia się zbiorów w czasie wojny jest (obok braku inwentarza) brak nawozów sztucznych. Przed wojną ziemię, wchodzącą w skład Polski, zużywały 120 tysięcy wagonów nawozów sztucznych, w r. 1919 jeden tys. wagonów, w 1920 r. trzy tys. 600 wagonów w 1921 r. 10 tysięcy. W tym roku rolnicy otrzymają około 25 tysięcy wagonów nawozów sztucznych, co stanowi zaledwie 20 proc. zużycia przedwojennego.

Ogólny zbiór zbóż w roku ub. przewyższa plony pozazeszłoroczne o 220 tysięcy wagonów. Zbiory zeszłoroczne wystarczają nietylko na wyżywienie ludności, ale pozwalają nawet na wywóz z Polski 32 tys. wagonów. Poza to jęczmienia mamy w stosunku do roku ubiegłego więcej o 26 tysięcy wagonów. Można więc już w tym roku spodziewać się poważnego wywozu zboża polskiego zagranicę, co oczywiście ogromnie ułatwi podniesienie kursu waluty polskiej.

## Przed nowym atakiem na wieś.

Państwo polskie przeżywa obecnie przesilenie na polu gospodarczym, które się wzmaga i lada dzień może przybrać rozmiary niebezpieczne. Dotyczy ono na pierwszy rzut oka tylko przemysłu — fabrykantów i robotników, w rzeczywistości odbić się może na całym państwie.

A są obawy, że skrupi się na chłopach!

Oto ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości, że fabrykanci zamykają swoje zakłady, albo ograniczają w nich pracę do 2—3 dni w tygodniu, pozbawiając tysiące robotników pracy i środków do życia. Po miastach poczynają się wólczyć gromady bezrobotnych, domagając się pracy i chleba. A fabrykanci odpowiadają, iż nie mogą

utrzymywać swoich zakładów w ruchu, bo mają gotowe góry towarów, których nikt nie chce kupować.

Tak jest w istocie i w tem leży niebezpieczeństwo.

Towary, wyrabiane przez nasze fabryki, nie znajdują nabywców, bo są za drogie.

Nie chce nabywać ich zagranica, gdy marka nasza poszła trochę w górę, bo towary czeskie, niemieckie i t. p. są obecnie tańsze. Nie nabywa ich także w dostatecznej ilości obywatel polski.

Chłop, najważniejszy, bo najliczniejszy odbiorca, nie kupuje, bo nie ma pieniędzy, a jeśli coś ma, to chowa na zapłacenie daniny. Obywa się więc resztkami butów, których jedna para służy dla całej rodziny, obywa się znoszonym odzieniem, skrzypiącym wozem i t. d. Nie stać także inteligenta, żyjącego z pensji, na kupowanie nowych rzeczy. Kupiec nie gromadzi w swych magazynach towarów, bo się obawia potaniaenia.

Oto są powody zastoju w przemyśle.

Jeden jest tylko sposób usunięcia go—potanieenie towarów. Wtedy znajdzie nabywców,

Skąd pochodzi drożyzna towarów, dostarczanych przez przemysł?

Z ogromnych zysków, które ciągną fabrykanci i kupcy pośrednicy i z wysokich cen robocizny.

Przed wojną fabrykant zadawał się małym, kilku, lub kilkunastoprocentowym zyskiem. Dziś nie chce ponosić żadnego ryzyka i idzie tylko na ogromne zyski. A jeżeli po roku nie ma jeszcze własnego pałacu, automobilu lub powozu i kilkunastu milionów w kasie, to uważa, że robi zły interes.

Płace robotników, zwłaszcza kwalifikowanych (ślusarze, majstrzy, krawcy, szewcy, elektrotechnicy, drukarze i t. p.) przy 8 godzinach pracy dziennej i to nie zawsze bardzo wydajnej, są bardzo wysokie. Wiadomo przecież, iż fernalowi powodzi się lepiej, niż 10-morgowemu gospodarzowi, a zecer (drukarni), lub ślusarz w fabryce ma pensję prawie taką, jak minister polski.

Czy wobec tego może być tani towar i może znajdować nabywców?

Fabrykanci i kupcy, zorganizowani w związki i towarzystwa, nie myślą wyrzec się swych dotychczasowych zysków. „Jeśli—powiadają—robocizna potanieje, będziemy mogli oddawać towar taniej”. (Oczywiście zyski ich pozostaną niezmiennymi!)

Robotnicy zaś, zorganizowani silnie w związki zawodowe, odpowiadają: „Wobec drożyzny ogólnej nie pozwolimy sobie obniżyć płac ani o feniga”.

A skutek jaki? Oto ten, że jedni i drudzy zwracają się przeciw trzeciemu niezorganizowanemu, zwracają się przeciw wsi z hasłem: „Wież jest winna, bo bierze nadmierne ceny za środki żywności, zapelniając skrzynie i kufry stosami marek. Zmusi ją do obniżenia cen”.

Takie oto hasło zaczyna się rzucać w miasta. Rozbrzmiewa ono tem głośniejsz, im silniej następuje przesilenie przemysłowe.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż stoimy przed nową falą, przed nowym atakiem nienawiści

do wsi. I to nietylko nienawiści—bo tę można przeboleć. Pójdą za nią usiłowania i próby, by koszty obecnego przesilenia gospodarczego poniosła wieś. I prób tych nie można sobie lekceważyć, gdy się zważy, iż z jednej strony występuje skupiony i zorganizowany doskonale przemysłowiec, kupiec, robotnik, z drugiej silna wprawdzie liczebnie, lecz rozdarta i niezorganizowana wieś.

Baczność więc! Chodzi tu już dziś nie o kieszenie chłopskie, jak mówią w mieście, lecz o los rolnictwa i produkcji rolnej. Przez kilka ostatnich lat rolnictwo ponosiło nadmierne ciężary na rzecz ogółu oddając w sekwestrze i kontyngencie zboże po nienormalnych stosunków w jakiegokolwiek bądź formie mogłoby doprowadzić do katastrofy w rolnictwie, które jest podstawą naszego życia gospodarczego.

Ceny ziemiopłodów w porównaniu z rokiem ubiegłym spadły bardzo znacznie, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę stan marki. Wieś zrobiła początek. Czas, by przemysłowiec i kupiec zaczęli się zadawać godziwym zyskiem, a nie lichwiarskim. Czas, by i robotnik przyszedł do przekonania, że stopniowe obniżanie cen robocizny jest konieczne, nawet w jego interesie.



## Nadmierne podatki komunalne grożą włościanom ruiną gospodarczą.

Samorzady powiatowe i gminne, mając na celu dobro ogólne uchwalają nieraz zbyt wielkie podatki i dodatki, które nie są obliczone na stopniową i wyrachowaną działalność. Dzisiaj chłop często pożyczka pieniądze od sąsiada i kupca, ażeby zapłacić podatki komunalne. A przecież prócz tych podatków musi on jeszcze ponosić ciężary państwowe, płaci on bowiem daninę i podatki na rzecz Skarbu państwa. Należy więc postępować ostrożnie, gdyż wadliwa gospodarka, obliczona co prawda na szybką odbudowę dróg i rozmaite zapomogi, może w innym kierunku przynieść nam szkodę.

Włościanin płaci wysokie podatki komunalne i wyczerpuje się jednocześnie finansowo, co może rolnictwo nasze doprowadzić nad brzeg przepaści. W ostatnich dniach P. S. L. zgłosiło wniosek w sprawie uregulowania i zasilenia finansów gmin wiejskich i samorządowych, który dokładnie omawia sprawę.

Położenie gmin wiejskich i samorządów powiatowych jest rozpaczliwe: brak środków na opłacenie administracji i koniecznych inwestycji. Uchwalone podatki i dodatki do podatków, często bywają przekazane na rzecz funduszy szkolnych przez co cała działalność miejscowej administracji oraz konieczne wydatki zostają zahamowane.

W wielu samorządach powiatowych brak środków na utrzymanie dróg i mostów. Potrzebny personel do zarządu i nadzoru pochłania wszystkie dochody preliminarne, zaś na właściwy cel

brak środków. To też sporo mostów leży powalonych, drogi niszczyją. Personelu oddać nie można, bo ma latami służby nabyte prawa.

Niektóre samorzady pochwalały ogromne podatki i dodatki. To zabija wszelkie życie gospodarskie i wszelki przemysł. W niektórych samorządach w Królestwie nałożono również podatki od psów, koni, bydła, okien, od drzew owocowych i t. p. tak, że pod ich ciężarem gospodarstwa upadają. Ludność chcąc utrzymać swoją egzystencję, będzie ograniczać chów bydła, będzie budować mniej okien lub zamurowywać istniejące, będzie karczować drzewa owocowe i t. p. Każdy rozumie do czego to doprowadzi.

Taka gospodarka bezplanowa może doprowadzić nie tylko gminy i samorzady powiatowe, ale i państwo do ruiny i upadku i nadal nie powinna być cierpianą.

Należy więc jaknajrychlej, chociaż tymczasowo uregulować finanse gmin wiejskich i powiatowych samorządów na wzór ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. o zasileniu finansów miejskich.

Dlatego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwałić raczy:

Wzywa się Rząd, ażeby jaknajrychlej wypracował i przedłożył Sejmowi projekt ustawy dla uregulowania i zasilenia finansów gmin wiejskich, samorządów powiatowych, ewentualnie i wojewódzkich.

Michał Gański.

## P. Kryński bojkotuje sprawę pożarnictwa.

Statystyka wykazuje, że rocznie w naszym państwie około 20000 budowli ulega klęsce ogniowej. W czasie rządów zaborczych straży ogniowej była zaniebana. Dlatego też rząd nasz a w szczególności Ministerstwo Spraw Wewnętrznych specjalnie troszczy się o organizację strażyackiej.

Niestety w Supraślu p. Kryński (fabrykant) został coprawda wybrany do Komisji, opiekującej się sprawami miejscowej organizacji strażyackiej i sam jako taki głosował za uchwałą Rady Miejsk. w Supraślu dotyczącą opodatkowania właścicieli domów i fabrykantów celem udzielenia funduszy dla Straży Ogniowej na zakup nieodzownych dla niej rekwizytów.

Później P. Kryński w towarzystwie 2 czy 3 fabrykantów z Supraśla wniósł skargę do Województwa Białostockiego z prośbą o uchylenie postanowienia Rady M. w sprawie podatku na rzecz miejscowej organizacji strażyackiej.

A więc p. Kryński i jego towarzysze umieją rzewnie lamentować, gdy fabrykę lub dom ich ogarnia pożar; wówczas na klęczkach błagają oni o pomoc społeczeństwa. Lecz teraz skromna ofiara wyważyła ich z równowagi, gdyż nie chcą oni ponosić ciężarów narówni z innymi obywatelami.

Nie wątpimy, że Województwo Białostockie nie uwzględni prośby fabrykantów, mając na uwadze powagę rozporządzeń swoich i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wydanych w sprawie organizacji strażyackich. Zresztą p. Kryński i jego „ofiarni“ towarzysze zgodzili się na zapłacenie tego podatku w myśl uchwały R. M.

Mieszkaniec m. Supraśla.

## Kółka Rolnicze.

Z objazdu instruktorskiego.

W m. Wasilkowie.

W dniu 4 marca b. r. przyjechałem do Wasilkowa, gdzie zastałem gospodarzy, zebranych w sali Magistratu. Chodziło nam o sprawność działalności Kółka Rolniczego, które dotąd znajdowało się tam w stanie uspienia.

Po wyczerpujących przemówieniach, uchwalono przyjąć stację narzędzi rolniczych, sprawdzić lepsze odmiany zboża do siewu oraz wybrać delegatów na zjazd do Warszawy.

Na uznanie zasługuje p. Jaromski, który z pełnym poświęceniem pracował nad organizacją i rozwojem Kółka Rolniczego w Wasilkowie.

Ludkiewicz.

We wsi Klepacze.

W dniu 5 marca wyjechałem do wsi Klepacze, gdzie licznie zebrani włościanie przyjęli stację narzędzi rolniczych oraz wybrali delegata do Warszawy. Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenia włościanie poruszyli między innymi sprawę ziemi, którą im rząd carski zabrał prawem kaduka za to, że nie przyjęli wiary unickiej. Ziemia ta była w posiadaniu pachoików carskich, lecz o to Bóg dał, że mamy znowu swoje państwo niezależne. Należałoby zatem, zwrócić tę ziemię włościanom; znajduje się ona obecnie w posiadaniu naszego państwa. Starania włościan w sprawie zwrotu tej ziemi pozostały dotąd bez skutku, co przeszkadza komasacji z powodu tego, że ziemia ta leży w środku, poprzecinana gruntami miejscowych włościan.

Ludkiewicz.

**Uwaga redakcji:** nie ulega wątpliwości, że rząd polski zwróci tę ziemię właścicielom, lecz chodzi o to, by czynniki miarodajne zaopiekowały się jaknajprędziej tą sprawą, zwracając ziemię włościanom, skrzywdzonym przez brutalny rząd rosyjski. Z całą pewnością posłowie ziemi białostockiej postarają się o to, ażeby jaknajrychlej naprawić krzywdę, wyrządzoną włościanom wsi Klepacze.

Wymaga tego bowiem sprawiedliwość i interes rolnictwa.

## Skład Sejmiku pow. Sokólskiego.

Przewodniczącym Powiatowego Sejmiku Sokólskiego jest starosta Eysmont, sekretarzem zaś p. St. Zgorzelski.

Członkowie Sejmiku Sokólskiego:

Pietrasz Dominik, Chiński Zundel, Wirkowski Zygmunt, Markowski Dominik, Czerezsko Piotr, Gromżyński Józef, Hryniewicz Adam, Wasilew-

ski Aleksander, Budrewicz Józef, Jackiewicz Adolf, Genjusz Władysław, Możejko Marcin, Szumiło Jan, Godlewski Wincenty, Rakicki Wincenty, Kucharczyk Stanisław, Ignatowicz Józef, Ejsymont Bolesław, Makar Kazimierz, Popławski Bolesław, Byczkowski Michał, Kocisz Stanisław, Rogalski Feliks, Hakabo Wincenty, Hołubowski Wincenty, Ciuruk Jan, Andruszkiewicz Stefan, Sadkowski Jan, Charlap Abram, Krysztolik Dominik, Bajko Antoni, Makarowicz Feliks, Kozłowski Józef, Halicki Aleksander.

## Uchwały Sejmiku Powiatowego Sokólskiego

z dnia 18 lutego 1922 r.

### Uchwalenie budżetu P. Z. K. na rok 1922.

Buchalter Jopek odczytuje kolejno pozycje rozchodowe i dochodowe preliminarza budżetowego P.Z.K. oraz statuty podatków na rok 1922, przyjętych przez Wydział Powiatowy na posiedzeniu w dniu 8, 9 i 10 lutego 1922 r. i tak:

w wydatkach:

a) przy rozpatrywaniu sprawy budowy szosy Sokółka—Dąbrowa członek Makar występuje przeciwko budowie szosy ze względu na nadmierne wydatki ogólne, jednakże wniosek jego spotkał się z krytyką innych członków i ostatecznie Sejmik, jednogłośnie na cel powyższy uchwalil sumę 25.000.000. Członek Pietrasz stwierdza, że budowa tej szosy omawiana jest od r. 1919, jednakże nic w tym kierunku nie działo. Wymaga od inżyniera drogowego przystąpienia do robót już z wczesną wiosną.

Inżynier Trzeciak wyjaśnia, że do budowy nie będzie mógł przystąpić dopóki nie sporządzi planu tej szosy.

Członkowie Pietrasz, Genjusz, Jackiewicz i inn. występują z krytyką przeciwko inżynierowi, że od 1919 r. nie zdołał sporządzić planu i t. p. przygotowań i domagają się określenia terminu, w którym plan będzie mógł być gotowy.

Inżynier Trzeciak, po pewnym namyśle obowiązuje się sporządzić plan w terminie do dnia 20 m. 1922 r. obowiązkowo, co przyjęto do wiadomości. Wreszcie Sejmik jednogłośnie uchwała:

a) Na kuratorów dróg w obrębie powiatu Sokólskiego w odcinkach 15 klm, mianować członków Sejmiku:

Szosa Grodno—Osowiec: odcinek Łosośna—Nowydwór—Jana Sadkowskiego ze wsi Sanniki,

odcinek Nowydwór—Dąbrowa—Stef. Andruszkiewicza wieś Bieniasze,

odcinek Dąbrowa—Suchowola—A. Halickiego „Podostrowka”,

odcinek Dąbrowa—Lipsk—Dominika Markowskiego, „Dąbrowa”.

Szosa Wileńska: Odcinek szosa fortowa—Kuźnica—M. Byczkowskiego w. Kopaniki,

odcinek Kuźnica—Sokółka—Stanisł. Kocisza z Nowodzieli,

odcinek Sokółka—Horodnianka—Wład. Genjusza z Maślanki,

odcinek—Krynki—Dominik Pietrasz z Sokółki.

b) Przed wprowadzeniem w wykonanie uchwalonego budżetu upoważnić Komisję Drogową do objęcia robót w roku 1922 i ich celowości.

c) Do wypuszczenia z licytacji robót poważniejszych przy budowie nowych i konserwacji starych mostów i następnie ich przyjęcia upoważnić Komisję, złożoną z powiatowego inżyniera drogowego, kuratora danego odcinka drogowego i członka miejscowej komisji drogowej gminnej.

Przy rozpatrywaniu spraw związanych z rolnictwem członek Makar wystąpił z opozycją przeciwko uchwaleniu sumy na zakup ogierów reproduktorów, motywując to tem, że powiat z trudnością ponosi olbrzymie ciężary.

Przewodniczący wyjaśnia, że sprawa ta absolutną większością głosów została przyjęta na posiedzeniu w dniu 31 | 10—1921 r. (uchwała № 102), za czem zarządza głosowanie, które wykazało, że Sejmik Powiatowy większością 14 głosów przeciwko 13 uchwała sumę Mk. 5.000.000 na zakup ogierów reproduktorów i do załatwienia tej sprawy upoważnia Wydział Powiatowy.

Członek Jackiewicz wnosi sprzeciw ze względu na nieobecność członka Pietrasza podczas głosowania i wnosi o powtórne głosowanie nad tą sprawą czemu po udzieleniu niezbędnych wyjaśnień sprzeciwił się przewodniczący.

O godz. 16 m. 10 przewodniczący zarządza przerwę obiadową.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 17 m. 30 skonstatowano nieobecność członków Rakickiego i Kucharczyka, z których ostatni usprawiedliwił swoją nieobecność, wobec czego zebranie odbywa się przy udziale 26 członków.

d) Przy rozpatrywaniu sprawy weterynaryjnej, członek Makar wystąpił z wnioskiem o utrzymanie szpitala i odrzucenie projektu co do urządzenia kilku punktów ambulatoryjnych, z powodu nadmiernych wydatków. Wniosek popiera członek Hryniewicz i inni, natomiast Genjusz, Jackiewicz i wielu innych występują za uchwaleniem projektu.

Po dłuższej dyskusji, z której wypowiedali się członkowie za przyjęciem projektu, przewodniczący zarządza głosowanie, które wykazało, że

Sejmik większością 23 głosów przeciwko 3 uchwala na cele związane z urządzeniem w Sokółce szpitala weterynaryjnego i w powiecie punktów ambulatoryjnych sumę Mk. 3965000 i do załatwienia tej sprawy upoważnia Wydział Powiatowy.

Na zastępcę członka do Związku Okręgowego Kółek Rolniczych powołał członka Sejmiku Dominika Pietrasza—jednogłośnie.

e) Przy rozpatrywaniu projektu urządzenia szpitali wywiązała się dyskusja odnośnie całkowitego przejścia od N. N. K. szpitala o 75 łóżkach w Różanymstoku.

Poszczególni członkowie wypowiadali się za potrzebą przyjęcia tego szpitala, lecz tylko o 25 łóżkach, inni znowu byli temu przeciwni.

Sejmik większością 20 głosów przeciwko 6 postanawia przejść od N.N.K., z chwilą likwidacji, szpital w Różanymstoku o 75 łóżkach z kompletnym jego urządzeniem i na ten cel uchwała sumę mk. 8.000,000

Ponieważ Różanymstok graniczy z powiatem Augustowskim, który w szpitalu, zdaje się, nie jest dosyć zaopatrzone wystąpić do Sejmiku Augustow-

skiego z propozycją przyjęcia na siebie połowy kosztów, związanych z przejęciem i utrzymaniem szpitala.

Załatwienie powyższego poleca się Wydziałowi Powiatowemu. Następnie w związku z utrzymaniem kolumn dezynfekcyjnych wywiązała się dłuższa dyskusja, w której kilku członków kolejno zabierało głos przeciwko utrzymaniu kolumn.

Przewodniczący wyjaśnił co do tego brzmienia odnośnej ustawy oraz zapadłej w tej mierze uchwały № 91 Sejmiku z dnia 31.10. 1921 r. poczem zarządził głosowanie, na podstawie którego

Sejmik większością 18 głosów przeciwko 8 uchwala na utrzymanie kolumn dezynfekcyjnych sumę mk 1.100,000

f) W związku z utrzymaniem gimnazjum Sejmikowego jednogłośnie postanowiono:

Na utrzymanie Gimnazjum Sejmikowego uchwalić sumę mk. 1.165 000 i przekształcić go z typu „humanistycznego“ na „matematyczno—przyrodnicze“ z końcem b. roku szkolnego.

C. d. n.

## Można nabywać ziemię na Pomorzu.

W nadgranicznych powiatach Pomorza i województwa Poznańskiego, a mianowicie w powiatach: Tucholskim, Sępolskim, Chojnickim, Nowotomyskim i Wolsztynskim odbywa się przejmowanie przez Państwo Polskie kolonizacyjnych osad niemieckich, podlegających przepisom traktatu Wersalskiego o likwidacji lub przejęciu praw skarbowych pruskich.

Nadto część kolonistów niemieckich dobrowolnie chce sprzedać swoje kolonie, aby się wyprowadzić do Niemiec.

Wobec tego nadarza się sposobność nabycia tych kolonji przez ludność polską. W obecnej chwili może się tam osiedlić około 200 rodzin polskich — na gospodarstwach już przejętych przez Okręgowy Urząd Ziemiański w Poznaniu.

Gospodarstwa te są przeważnie dwukonne (10—13 ha.) z bardzo dobrą zwykle pszeną ziemią z budynkami, z dobrym inwentarzem i w dobrej kulturze.

Jest także do dyspozycji kilka osad jednokonnych (około 7 i pół ha.) i kilka osad robotniczych (1 ha.).

Cena osad dwukonnych wynosi 5 milionów marek, jednokonnych 2 i pół miliona, robotniczych pół miliona; do miliona.

Warunki kupna są następujące; inwentarz i ziemia muszą być zapłacone zaraz, na budynki i ziemię należy zaraz wpłacić  $\frac{1}{3}$  wartości budynków i ziemi  $\frac{1}{3}$ , można wziąć na kredyt 2-letni  $\frac{1}{3}$  na kredyt długoterminowy.

Osady do nabycia są:

a) w powiatach Chojnickim, Tucholskim, Sępolskim (odwód Komisarza Ziemiańskiego w Chojnicach) w ilości około 160, w tem 120 osad dwukon-

nych i kilka osad trzykonnych (po 25 ha.);

b) w powiatach Nowotomyskim, Wolsztynskim, Międzychodzkiem około 40 osad (10 robotniczych, a reszta dwukonne)

Osady te mogą być sprzedane tylko osadnikom polakom, mającym dobre kwalifikacje rolnicze, gdyż są to gospodarstwa wzorowe. Pożądane jest, aby nabywcy byli żonaci.

W sprawach dotyczących informacji i kupna, należy się zwracać nie do Okręgowego Urzędu Ziemiańskiego w Poznaniu, albo wprost do Komisarzy Ziemiańskich, w Chojnicach: Komisarz Szymański, ulica Dworcowa 11., w Zbąszynie Sąd Powiatowy, Komisarz Ziemiański Dolaty. — Do Chojnic jedźcie się przez Toruń, Grudziądz, Łaskowice, do Zbąszynia przez Poznań.

## Przegląd polityczny.

### Porozumienie pomiędzy Lloyd Georgem a Poincarem.

Lloyd George jest angielskim prezydentem ministrów, który w stosunku do Polski i Francji zajmował dotąd nieprzychylnie stanowisko.

W ostatnich dniach pomiędzy Lloyd Georgem a Poincarem, francuskim prezydentem ministrów doszło do porozumienia, które w przyszłości może wywrzeć swój wpływ przy rozstrzygnięciu wielu spraw polityczno-gospodarczych.

### Bolszewicy kupują broń.

P. Trocki zgłosił wniosek o wyasygnowanie 15 milionów rubli w zlocie. Pieniądze te będą przeznaczone na zakup broni. Wniosek powyższy p. Trockiego uchwalono jednogłośnie.

## Dlaczego handel domokrażny zwierzętami powinien być wzbroniony?

W interesie ludności leży to, ażeby właściciele nie byli wyzyskiwani przez rzeźników-handlarzy, kupujących zwierzęta we wsi.

Jest rzeczą jasną, że handlarz, kupujący zwierzę we wsi, musi w tym wypadku obliczyć koszt podróży do gminy i z powrotem, stratę czasu za dzień, w którym na zakupno do gminy przyjechał, i koszt odstawy zwierzęcia do rzeźni.

Po zastanowieniu się nad korzyściami sprzedaży zwierząt we wsi, przychodzimy do przekonania, że lepiej właściciel wyjdzie, jeśli sam zwierzę na targ zaprowadzi lub zawiezie. Ponadto jeszcze domokrażni kupcy przyczyniają się do rozwlekania zaraźliwych chorób zwierząt. Rozwlekają je w ten sposób, że przychodząc do gminy, chodzą od zagrody do zagrody, oglądają i dotykają rękami różne zwierzęta dla przekonania się, czy zwierzę tłuste i jak stare. Często nie kupują oni tej lub owej sztuki bydła, i nie znają oznak choroby, oraz odchodzą zawsze z zagrody, nie obmywając swoich rąk. Idą oni później do drugiej zagrody w tej samej lub innej miejscowości i tak samo nieobmytymi rękami obmacują zwierzę i w ten sposób zaszczepiają zwierzęciu zarazki choroby tej, którą przynieśli na rękach z poprzedniej zarażonej zagrody. Gdy handlarze nie kupują oglądanego zwierzęcia, wówczas odchodzą. Skoro zaś kupią jakąś sztukę bydła wtenczas zabierają ją do rzeźni; tam zabierają zwierzę jako zdrowe, gdyż objawy choroby nie miały czasu wystąpić przed zabiciem; zaraza zaś występuje w kilka dni później u zwierząt, pozostawionych w stajni włościanina, gdzie kupiec zwierzęta oglądał.

Znane są także wypadki, że kupiec w stajni nie był, a mimo tego w tej zagrodzie, do której kupiec przyjeżdżał, zaraza wybuchła. W tym wypadku zaraza została zaważona skutkiem zostawienia paszy, niezjedzonej przez konia, którego właścicielem był domokrażny kupiec.

Ponadto znajduje się nieraz na butach handlarza gnój, który pochodzi ze stajni zarażonej; gnój ten pozostawia często kupiec w drugiej stajni, co także jest przyczyną tej lub innej choroby zaraźliwej zwierzęcia. Pożyczenie naczynia do napojenia, a także sprowadzenie ręki kupca gospodarzowi, do którego przyjechał, jest powodem rozszerzenia zarazy.

Właściciel nie przeczuwając, że kupiec był już w zagrodzie zarażonej, podaje kupcowi rękę i wtedy zaraża swoją ręką od kupca rękę; poczem idzie właściciel z taką ręką do swojej stajni celem nakarmienia, napojenia, wydojenia lub wyczyszczenia zwierząt i bezwiednie zaraża swoją ręką zwierzęta.

Zwierzęta, wypędzone na podwórze, zbierają resztki paszy, pozostawionej przez konia kupca (albo zagubiony gnój przyklepia się do ich nóg) i w ten sposób zarażają się.

Z tych powodów należy żądać, aby rzeźnik lub handlarz, gdy przybędzie do gminy, zgłosił się u Wójta (sołtysa), celem przedstawienia

karty przemysłowej. Nadto kupiec musi przynieść ze sobą wodę karbolową dla obmycia rąk.

Wówczas Wójt (sołtys) oświadczy kupcowi czy wieś jest wolną od zarazy, gdy tak, to wskaże mu gospodarza, u którego znajdują się zwierzęta, przeznaczone na sprzedaż.

W przeciwnych wypadkach ma prawo Wójt (sołtys) oświadczyć kupcowi, ażeby gminę natychmiast opuścił i po zagrodach nie chodził.

O ewentualnej oporności kupca należy natychmiast donieść Starostwu.

Zakupione zwierzę musi być wylegitymowane świadectwem pochodzenia z zaznaczeniem, że ta sztuka idzie wprost do rzeźni.

Tylko w ten sposób uchronimy od zarazy zwierzęta.

R. H.



## Bajka z Bajek.

Był sobie kmiotek Jakób,  
Który wójtem chciał zostać koniecznie,  
Więc wziął się na taki sposób,  
Że do gazety pisze wiecznie.

\* \* \*

Poparcie trzeba znaleźć,  
Lecz to jest sztuka niemała  
Najsamprzód trzeba wójta zgnieść,  
A potem pójdzie robota cała.

\* \* \*

Bo wójtem być to szczęście,  
Przez cały dzień nie robi nic,  
Tylko se siedzi w mieście  
A kapitalik mały można także zbić.

\* \* \*

Brzostowski z Bajek Starych,  
Znają go ludzie wszędzie,  
Lecz powiem jeden z kawałów starych,  
Że wójtem on nigdy nie będzie.

HENIEK.



Każdy włościanin,  
dbający o interesy Wsi Polskiej, powinien  
prenumerować, rozszerzać i czytać  
„GOSPODARZA WIEJSKIEGO“.

## Ogłoszenia.

### Oddział Spółki Akcyjnej Skupu i sprzedaży skór surowych i garbników

BIAŁYSTOK, ul. Sw. Rocha 4.

Kupuję skóry surowe bydlęce, końskie i cielece. Sprzedaję po najniższych cenach hurtowo i detalicznie skóry podszwane zagraniczne i krajowe, gemzy, chromy i obuwie amerykańskie dla gospodarzy.

Poleca Prokurent Spółki.

**KAROL HEPNER**

Telefon 203.

### SKŁAD oraz FABRYKA MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH P. Paulański i J. Lusternik

w BIAŁYMSTOKU przy ul. Rynek Kościuszki Nr 13.

poleca: Pługi wszelkich systemów i części do nich zapasowe, brony sprężynowe i zwyczajne żelazne, kultywatory, centryfugi do mleka i ręczne maszyny do czesania wełny

— Sprzedaż hurtowa i detaliczna. —

### DOKTOR B. JAKOBSON

Specjalna kuracja suchot (tuberkuloza)  
(Specjalne zastrzykiwania)

Przyjmuje codziennie od 10 do 12 rano  
i od 4 do 7 wiecz.

Ul. Sienkiewicza 27. — wejście z podwórza.

### Dr. K. GINZBURG

Akuszerje i choroby kobiece.

— przyjmuje —

od 9 — 1 i od 5 — 7.

ul. Ś-go Rocha Nr 1.

LEKARZ WETERYNARJI

### ☛ R. Kurowiecki ☛

przyjmuje codziennie

Białystok, ul. Nadrzeczna Nr. 6 a.

### MOCARSKI Józef z Krynicy gm. Trzciannie,

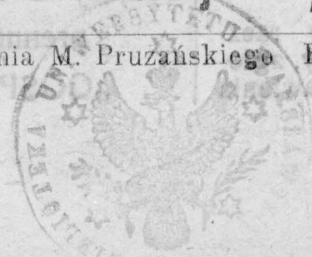
zgubił kartę powołania z r. 1891, którą unieważnia.

**Czytajcie, kupujcie i prenumerujcie „Gospodarza Wiejskiego”.**

Redaktor: Roman Durda.

Drukarnia M. Pruzńskiego Białystok.

Wydawca: Michał Gaiński.



1922  
1486